

Patrycja Pendrakowska: Chiny a gospodarki Europy Środkowej

Chińska Akademia Nauk Społecznych zdecydowała się w tym roku otworzyć w Budapeszcie instytut, który ma skupić się na badaniu regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Dzięki zdobywanej tam wiedzy droga do stworzenia przedsięwzięć handlowych czy projektów infrastrukturalnych ma stać się klarowniejsza – pisze Patrycja Pendrakowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Modernizacja. Made in China.

Nie sposób dziś dyskutować o relacjach między Chinami a Europą Środkowo- Wschodnią (EŚW) bez omówienia centralnych zagadnień wokół współpracy regionalnej w ramach formuły „16+1”.

Zaproponowana przez Pekin w 2012 roku inicjatywa ma na celu intensyfikację współpracy gospodarczej i kulturalnej między Chinami, jedenastoma krajami Unii Europejskiej[1] oraz pięcioma krajami spoza Unii Europejskiej[2]. Państwa Europy Środkowo-Wschodniej stoją przed poważnym wyzwaniem nawiązania takiej współpracy handlowej i kulturalnej, która w perspektywie długoletniej okaże się faktycznie korzystna dla rozwoju regionu, a nie jedynie dla Chin. Wśród tych państw to właśnie Polska jako największa gospodarka wyrasta na intuicyjnego lidera regionalnego. Czy jednak zdecyduje się skorzystać z tej szansy?

Podczas czerwcowego sympozjum na Chińskiej Akademii Nauk Społecznych (CASS) w Pekinie funkcjonowanie i kształt „16+1” zostały dogłębnie przedyskutowane. W zasadzie od około pięciu lat na licznych sympozjach, szczytach i seminariach w Azji i Europie poddaje się refleksji cel, dla którego Chiny zdecydowały się połączyć państwa należące i nienależące do Unii Europejskiej. Nie jest jednak tak, jak sugeruje podczas seminariów część ekspertów, że Chiny bezrefleksyjnie połączyły ze sobą te państwa nie zdając sobie sprawy z ich różnicowania. Ten wariant zdecydowanie odpada, Chiny cenią wiedzę ekspercką i nie posunęłyby się do powołania formatu współpracy jedynie ze względów intuicyjnych. Warto zresztą zaznaczyć, że celowo nie włączone zostały Białoruś i Ukraina, jako państwa uznawane przez Chiny za obszar wpływów rosyjskich. Chińskimi decyzjami rzadko kiedy rządzi przypadek, są to raczej postanowienia będące efektem długotrwałych przygotowań i wymiany opinii, nawet jeśli na pierwszy rzut oka sprawiają zgoła inne wrażenie. Paradoksalnie podstawowa oś podziału (przynależność do UE) pełni kilka istotnych funkcji. Po pierwsze wywołuje konsternację Niemiec, które w ostatnich latach przejmują inicjatywę budowania stosunków z Chinami na poziomie europejskim. Po drugie Pekin pokazuje, że może prowadzić politykę regionalną ponad podziałem instytucjonalnym Unii Europejskiej.

Dla krajów o mniejszej powierzchni i populacji, takich jak Bośnia i Hercegowina, aktywność w ramach współpracy w „16+1”, to w zasadzie platforma służąca przede wszystkim jako dźwignia pozwalająca wznieść się na wyższy poziom w budowaniu relacji z Chinami. Jak podkreślał podczas sympozjum w CASS były ambasador Bośni i Hercegowiny w Pekinie Amel Kovacevic, niewielkiemu państwu trudno jest nawiązywać na własną rękę relacje gospodarcze z Pekinem, natomiast aktywność na poziomie regionalnym rzeczywiście ułatwia kontakt z Chinami, a także

dodaje prestiżu. W podobnej sytuacji są również takie kraje jak Albania czy Czarnogóra, gdzie budowane są autostrady we współpracy z chińskimi firmami.

Sytuacja Polski jest inna, co podkreślają zarówno chińscy jak i europejscy eksperci. Po pierwsze zwraca się uwagę, że Polska jest mniej obecna w tym formacie współpracy, niż na przykład Węgry. Jako uzasadnienie część ekspertów sugeruje, że Polska jako największa gospodarka europejskiej szesnastki może budować relacje z Pekinem jako odrębny gracz, ponieważ w przeciwieństwie do mniejszych państw, sam format „16+1” nie stanowi kluczowej przepustki do sukcesu. Z drugiej strony, na polskiej scenie politycznej, wciąż za mało miejsca na poziomie instytucjonalnym poświęca się tematyce chińskiej.

Jednym z zagrożeń, które Europa Środkowo-Wschodnia sama może sobie stworzyć, to bezwzględna rywalizacja o względy chińskie

Gospodarki państwa EŚW w znacznej mierze składają się z małych i średnich przedsiębiorstw. To jeden z argumentów tłumaczących wiele asymetrii dzielących

EŚW i Chiny, które są przyczynami braku znaczących sukcesów we współpracy handlowej z Chinami. Jak jednak wydostać się z impasu? Jednym z proponowanych rozwiązań mogłoby być określenie kluczowych dla rozwoju regionu sektorów gospodarki, np. inwestycje w branżę IT czy w odnawialne źródła energii. Byłaby to konstruktywna odpowiedź na liczne krytyczne głosy pod adresem „16+1”. Nie powinno się marginalizować wpływu słynnych jabłek i innych szeroko rozumianych produktów spożywczych, ale dlaczego nie sięgnąć

wyższego poziomu i nie zaryzykować inwestycji w świetnych polskich programistów czy skutecznie zwalczyć zanieczyszczenie powietrza modernizując sposoby pozyskiwania energii. Innowacyjność obok promowanego przez Chiny w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku *interconnectivity* mogłaby się stać centralną hasłem jednoczącym działania i wysiłki Pekinu i EŚW.

Na marginesie tych rozważań warto zaznaczyć, że „16+1” stanowi dla chińskich ekspertów metodę na dogłębniejsze zrozumienie EŚW. W polu zainteresowań znajdują się systemy prawne i polityczne, struktury gospodarek, a także różnice kulturowe. Chińska Akademia Nauk Społecznych (CASS) zdecydowała się nawet w tym roku w Budapeszcie otworzyć instytut, który ma skupić się na badaniu regionu EŚW. Dzięki zdobywanej tam wiedzy droga do stworzenia przedsięwzięć handlowych czy projektów infrastrukturalnych ma stać się klarowniejsza.

Dodajmy, że przy okazji licznie organizowanych przez Chiny sympozjów czy szczytów gromadzą się reprezentanci wielu państw, a chińscy analitycy mają nie tylko dostęp do międzynarodowego grona ekspertów i urzędników, ale także do toczących się między nimi dyskusji, nierzadko bardzo ostrych. Jednym z zagrożeń, które EŚW samo może sobie stworzyć, jest bezwzględna rywalizacja o względy chińskie. Słuszną decyzją jest wypracowanie wspólnych postanowień w ramach europejskiej szesnastki i egzekwowania potencjalnych projektów na sprzyjających warunkach. Dotykamy tutaj bardzo delikatnej kwestii, bodajże wszystkie spotkania „16+1” są inicjowane przez Chiny i odbywają się przy ich obecności. Warto również negocjować warunki współpracy w wąskim gronie EŚW, a także istotnym jest wspólne analizowanie przemian i zjawisk związanych ze

wzrostem potęgi Chin. Z większością kolegów i koleżanek z EŚW widzimy się kilka razy do roku, ale przede wszystkim dzięki zaproszeniom inicjowanym przez instytucje i instytuty chińskie. Wiedza jest dla rządu w Pekinie kluczem do potęgi, natomiast w naszym regionie wydaje się być wciąż niedoceniana.

Chiny stanowią dla EŚW szansę na dywersyfikację źródeł kapitału na rozbudowę projektów infrastrukturalnych, które usprawnią połączenia między państwami. Koncepcją wpisującą się w ramy inicjatywy jest promowane przez obecnego prezydenta Andrzeja Dudę Trójmorze. Polska jako kraj o najliczniejszej populacji i najsilniejszej gospodarce mógłby odegrać aktywną rolę regionalnego lidera.

Trudnym zagadnieniem jest konieczność budowania polityki względem Chin na kilku poziomach. Pierwszy poziom to relacje Polska-Pekin na szczeblu wizyt delegacji, a także wspólnych projektów występując jako autonomiczny kraj. Drugim poziomem jest współtworzenie polityki na poziomie Polska w ramach „16+1” a Chiny, trzecim szczeblem jest natomiast budowanie współpracy jako aktywny członek Unii Europejskiej. Na trzecim poziomie to Bruksela, lub ostatnio bardziej Berlin, odgrywają centralną rolę reprezentując interesy instytucji europejskich. Istotnym wyzwaniem jest więc synchronizacja działań „16+1” z długoterminowymi strategiami Unii Europejskiej. To właśnie harmonizacja kooperacji może potencjalnie przynieść ogromne korzyści dla rozwoju EŚW i tej szansy elity polityczne nie powinny zmarnować.

Niektórzy polscy eksperci uważają, że Chiny postrzegają EŚW za dobry przyczółek ekspansji w Europie Zachodniej oraz miejsce lokowania inwestycji nastawionych za rynek unijny. Z takimi stanowiskami trudno się zgodzić, warto bowiem zaznaczyć, że EŚW przez długi czas było na peryferiach chińskich zainteresowań, i w zasadzie ciągle tkwi na tej samej pozycji, chociaż sytuacja powoli zmienia się na lepsze. Jeśli spojrzeć na współpracę handlową między Chinami a Niemcami, czy innymi rozwiniętymi krajami Europy Zachodniej, to jednoznacznie zobaczymy, że znajdują się one na bardzo zaawansowanym poziomie. Niektóre wypowiedzi dziennikarzy czy komentatorów sugerują, że potencjalne zbliżenie polsko-chińskie, czy zbliżenie w ramach regionu z Chinami, może powodować niezadowolenie Waszyngtonu. Wystarczy jednak zwrócić uwagę na stopień zaawansowania handlu, wymiany studenckiej, kontaktów biznesowych ze Stanami Zjednoczonymi, aby zmienić zdanie. EŚW jest daleko w tyle i nie stanowi żadnego przyczółku do ekspansji w Europie Zachodniej. To wciąż peryferia chińskich inwestycji. Państwo Środka inwestuje obecnie bardzo intensywnie nie tylko na szeroko rozumianym Zachodzie, ale również w Afryce i Ameryce Południowej.

Patrycja Pedrakowska

[1] Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Słowenia, Chorwacja, Rumunia, Bułgaria

[2] Albania, Macedonia, Serbia, Bośnia i Hercegowina oraz Czarnogóra.